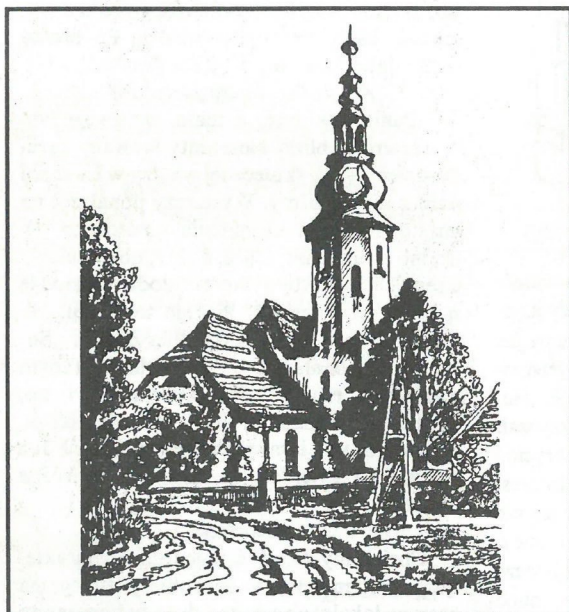


PRZEGLĄD LUBAŃSKI

MIESIĘCZNIK LOKALNY

NR 5 MAJ 1992 CENA 1 000 ZŁ



O SAMORZĄDZIE I NIE TYLKO

27 maja bieżącego roku minie półmetek funkcjonowania samorządu lokalnego w nowej, demokratycznej formule. Wszyscy wiązaliśmy wielkie nadzieje na oczekiwane transformacje, zwłaszcza w sferze życia społecznego i ekonomicznego. Jeden z „ojców” idei samorządowej w naszym kraju, senator J. Stępień, w przeddzień pamiętnych wyborów pompatycznie stwierdził, że nazajutrz, po wspomnianym akcie, wszyscy obudzimy się w innej Polsce. Biorąc poprawkę na metaforyczność konstatacji należy zapytać, czy pogląd ten znalazł swoje uzasadnienie w praktyce życia społecznego? Z pobieżnych obserwacji wynika, że chyba nie. Po dwóch latach doświadczeń w tej materii większość z nas ma wrażenie, że codziennie budzimy się nie z nadzieją na inną, lepszą rzeczywistość a raczej z ręką w... nocniku. Najwyższa więc pora, by te potoczne odczucia, sądy, przekonania poddać jakiejś weryfikacji.

Sondaż prawdę ci powie...

Sięgnęliśmy po sondaż. Jest to dzisiaj bardzo modny sposób analizowania różnych problemów. Każda szanująca się gazeta co rusz sięga po wyniki ankiet, by m.in. tą drogą poprawiać swoją wiarygodność. Również i my postanowiliśmy przeprowadzić mini — sondę uliczną na temat, jak postrzegany jest samorząd wśród mieszkańców naszego miasta. Zwróciliśmy się w tej sprawie do 25 przechodniów, czyli — mniej więcej — do co 1000 Lubaniaka. Zadawane pytania miały charakter nader stereotypowy. Jak widzą i oceniają władzę, czy znają jej przedstawicieli, czy dostrzegają jakieś zmiany w mieście itp. Z powyższego widać, że przeprowadzony sondaż miał zbyt symboliczny charakter, by mógł aspirować do reprezentatywnych badań socjologicznych.

Signum temporis?

Na początku kilka słów o atmosferze, jaka towarzyszyła przeprowadzanym wywiadam. Z grona 25 osób aż 8 respondentów nie chciało podjąć dialogu. Najczęściej padały wyjaśnienia: „nie mam czasu”, „przepraszam, ale nie dzisiaj, bardzo się spieszę”, „nie interesuje mnie to”, „w politykę się nie bawię” itd. Taki duży procent uchylających się od wypowiedzi może świadczyć o kilku faktach. Mówiąc krótko, o niechęci do polityki w różnej postaci co jest dość typowe dla Polaków, o rozczarowaniu i zawiedzeniu otaczającą rzeczywistością, o tradycyjnej obojętności na sprawy publiczne. W grę wchodzić mogą także inne wyjaśnienia. Nie mamy jako społeczeństwo jeszcze nawyku być indagowanym przez ankietera w sposób bezpośredni, byle gdzie. Na Zachodzie takie akcje to chleb powszedni. Albo — co byłoby najbardziej optymistyczną interpretacją — długo oczekiwany duch przedsiębiorczości rzeczywiście wstąpił w ludzi i — jak stwierdził jeden z niedoszłych interlokutorów: „Na duperele Polacy dzisiaj nie mają czasu. Są rzeczy ważniejsze”. I racja. Tak trzymać!

(dokończenie na str. 2)

W numerze m.in.:

- Półmetek radnych
- Z prac samorządu
- Z redakcyjnej poczty
- Ankieta
- Ku trzeźwości
- Z ukosa
- Sport
- Na luzie
- Krzyżówka



MATKOM POLKOM Z OKAZJI ICH ŚWIĘTA SZCZĘŚCIA, ZDROWIA I „ROGU OBFITOŚCI”

życzą Wydawca i zespół redakcyjny

Z prac Samorządu

(dokończenie ze str. 1)

O samorządzie i nie tylko

Z pytanego pouczanym...

Trzy osoby wybrały inną taktkę. Po zorientowaniu się, że sondaż firmuje „Przeгляд Lubański” zamiast udzielać odpowiedzi same zaczęły pytać i ...pouczać, jak powinno redagować się takie czasopismo. Jeden z adwersarzy stwierdził wprost: „Panie kochany, trzeba pisać o gwałtach, kradzieżach, aferach, zamieścić jakieś „ciekawe” zdjęcie, no... panienki i gazety Pan nie dostaniesz. Po co komu do szczęścia jakiś tam samorząd? Zastanów się Pan?” I zastanowiłem się. No cóż... De gustibus non est disputandum.

Wypowiedzi dyplomatyczne...

Część respondentów starała się odpowiedzieć na postawione pytania w sposób wymijający, uznając je zapewne za kontrowersyjne. Przybierało to różną postać. Starsza pani niczym wytrawny dyplomata zauważyła: „Działa, działa, musi działać. Przecież jakoś żyjemy. Lubań wymaga dużo pracy”. Inny przechodzień konstatuje: „Władze od tego są. Po to się wybiera ludzi, by rządzą. A jak rządzą? No, chyba dobrze? Państwo się sypie, a gmina jeszcze się trzyma. A tak w ogóle to ciężko jest...” Z kolei starszy zażywny jegomość, widocznie w przeszłości mocno doświadczony, asekuracyjnie pyta: „Czy to będzie drukowane? Jeśli tak, to ja nic nie powiem. Strzeżonego Pan Bóg strzeże. Nie chcę mieć kłopotów.” Jak widać, dalej boimy się wszystkiego i na zapas. Mocno jeszcze w nas siedzi homo sovieticus.

Oceny napastliwo - agresywne...

Bardzo spieszący się młodzian wyrzucił z siebie: „Po co te pytania? Są one bez sensu! Wiadomo, że rządzi tylko burmistrz! Reszta



Rys. Konrad Kornacki

nie ma nic do gadania... Jak rządzi, to widać. Wystarczy popatrzeć na otoczenie Wieży Kramarskiej. Obudowano ją plotem i udajemy, że coś się dzieje. Czekać tylko, kiedy to ogrodzenie się przewróci. Będzie jeszcze heca. He, he...” Z kolei inny zdesperowany wykrzyknął: „Udaje Pan naiwnego, czy co? Przy „korycie” wszyscy jednacy! Każdy dba o swój interes! Zwykłych ludzi dalej się nie widzi. Nic się nie zmieniło. Za „czerwonego” robili to obcy, a teraz — swoi, i to tym bardziej boli.” I jeszcze jedna opinia, nie mniej krytycznego, choć bardziej opanowanego Lubaniaka: „Nikogo z nowych władz nie znam i nie chcę znać. Żadnego nazwiska też sobie nie kojarzę. Żadnych zmian nie widzę. Co się kiedyś robiło, to i robi się dzisiaj, tylko że chyba gorzej. Sam Lubań trochę lepiej wygląda, tylko że nie jest to w żadnym wypadku zasługa tych „z górki” (co za skojarzenie?!). Zmieniła się polityka, mamy trochę więcej demokracji, wolnego ryn-

ku, atmosfera się poluzowała i sami ludzie wzięli się do roboty. Ul. Spółdzielcza jest tego najlepszym przykładem. Ot, cała tajemnica”. Co tu więcej można dodać? Jeśli tak bije „puls” większości mieszkańców naszego miasta, to skóra cierpnie...

Głos usprawiedliwienia...

Znalazła się też osoba, która wzięła w obronę nową władzę. Rezolutna Lubianka zauważyła: „Drogi Panie, co może dzisiaj samorząd. Taką samą biedę klepie, jak państwo, jak my wszyscy. Najlepsze chęci nie wystarczą, kiedy brakuje pieniędzy. Po prostu radny dalej bezradny...” Cała prawda.

A jednak... i entuzjastycznie

„Panie, jak żyję, a mam już swoje lata — stwierdził bliżej niezidentyfikowany przechodzień — tak skutecznej władzy w Lubaniu jeszcze nie mieliśmy. Wystarczy popatrzeć na miasto. Wszystko się zmienia, a wiadomo, jak trudno o fundusze. Ulice, domy, obwodnica... Czego chcieć? Aby tylko ci młodzi ludzie nie spoczęli na laurach!” Pięknie to brzmi. Na koniec jeszcze jedna oryginalna opinia. „So-czysta” Lubianka z charakterystycznym uśmiechem rzuciła mimochodem: „No, no, burmistrze prezentują się całkiem, całkiem. Zwłaszcza ten łysawy... Taki męski...” Już Arystoteles twierdził, że szczęście ma różne oblicza...

Konkluzja

Chcieliśmy określić najbardziej charakterystyczne tendencje w sposobie postrzegania naszego lokalnego samorządu, a tu tymczasem co Lubianiak to inna opinia. Wyszło tak „po polsku”. Najbardziej przypadła nam do gustu ta ostatnia wypowiedź. Przynajmniej wiadomo, jakie kryteria brane były pod uwagę. W sumie więc, sondaż ten nie spełnił pokładanych w nim nadziei, choć przyniósł wiele inspirujących myśli. Nie obejdzie się w tej sytuacji bez solidnej ankiety (patrz obok).

(rf)

WIEŚCI Z SESJI RM

Na sesji Rady Miejskiej 05. 05. br. podjęto m.in. następujące decyzje:

- ustalono roczną składkę w wysokości 1.000 zł od każdego mieszkańca Lubania na rzecz Związku Gmin „Kwisa”;
- zobowiązano się oddać w użytkowanie wieczyste, w trybie bezprzetargowym, grunty przylegające do już istniejących samodzielnych posesji, w celu poprawienia ogólnych warunków ich zagospodarowania. Postanowienie to dotyczy niewielkich działek, najczęściej nieużytków, położonych przy ul. Dymitrowa, Kunickiego 3 i Kwiatowej;

— zdecydowano się nabyć na własność gminy grunty nie zabudowane, położone przy ul. Krasickiego — róg Cmentarnej, w celu poprawienia funkcjonalności układu komunikacyjnego;

— postanowiono sprzedać w formie przetargu 10 działek budowlanych przy ul. Ratuszowej i 9 — przy Placu Strażackim. Parcele te, o zróżnicowanej powierzchni od 89 m kw. do 148 m kw., są w pełni uzbrojone. Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego miasta zostały one przeznaczone pod budownictwo mieszkalno - usługowe;

— zaakceptowano po odpowiednich konsultacjach regulamin targowiska miejskiego;

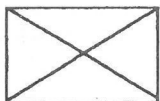
— postanowiono zbyć na rzecz Zakładu Gazo-

wnictwa w Zgorzelcu nieruchomości położone przy ul. Gazowej. Przedsiębiorstwo to zaangażowane jest w instalację sieci gazowej w naszym mieście;

— zdecydowano się powołać zakłady budżetowe — Żłobek Miejski i Przedszkole Miejskie nr 3;

— zaakceptowano porozumienie ramowe o współpracy między gminą miejską Lubań a gminą Skjern z Danii. Obejmuje ona takie dziedziny jak: kultura i oświata, gospodarka komunalna i komunikacja, ochrona środowiska, turystyka i sport, ochrona zdrowia, handel i przedsiębiorstwa gospodarcze, ochrona zabytków, administracja samorządowa.

(rf)

Z redakcyjnej
poczty

TOLERANCJA

Z zażenowaniem znalazłem na piątej stronie trzeciego numeru „Przełądu Lubańskiego” rysunek autorstwa Konrada Kornackiego, na którym dwie osoby krytykują zmiany nazw ulic na tle nowo zawieszonej tablicy z napisem: ul. Internowanych.

Pomijam tu kwestię, że wg mojej pamięci, od 1945 r. w Polsce było już chyba 12 rządów, a obecna zmiana ulic jest co najwyżej trzecia, a dotyczy patronów skompromitowanych przez historię, czy wręcz zbrodniarzy, np. F. E. Dzierżyński.

Ale to kwestia minimum wiedzy historycznej, której trudno oczekiwać od artysty. W tym zresztą przypadku chodzi zapewne o pewien skrót myślowy — przywilej satyry.

Chodzi mi tu o coś innego. Mój niepokój wzbudziła próba ironizowania z internowanych. Tak się złożyło, że w okresie stanu wojennego jedynie Jelenia Góra nieznacznie przewyższała nasze miasto ilością internowanych w naszym województwie. Siedzieliśmy też nie w sanatoriach czy domach wczasowych, jak to przedstawiała ówczesna propaganda ale w zwykłych więzieniach (Kamienna Góra, Głogów, Nysa, Strzelin, Wrocław — Kleczkowska). Regulamin więzienny, jakim próbowano nas traktować był regulaminem dla tymczasowo internowanych ze zmienionym nagłówkiem. Szczególnie dał nam się we znaki pobyt w Kamiennej Górze, gdzie na oddział dla internowanych przeznaczono karcer. Pewnego smaku do tego niech doda fakt, że więzienie w Kamiennej Górze to była filia obozu Gross Rosen.

Warto też wspomnieć, że we wszystkich obozach Lubaniacy cieszyli się opinią najbardziej niepokornych.

Poświęcam tej sprawie więcej miejsca nie dla obnoszenia się z ranami, ale by przedstawić prawdziwy obraz tamtych czasów.

I tak się złożyło, że nikt z nas, z internowanych Lubaniaków w latach późniejszych i obecnie nie rościł sobie i nie rościł żadnych praw do przywilejów, stanowisk czy gratyfikacji z faktu internowania. Może inaczej jest w innych miastach, ale w Lubaniu tak to właśnie wygląda.

Obecnie bardzo łatwo o odwagę, bardzo łatwo o niesprawiedliwe sądy. Inaczej jednak patrzyłbym na omawianą sprawę rysunku, czy inne obecnie

Przepraszam, że nie byłem internowany.



Rys. Konrad Kornacki

obiegowe opinie, gdyby autor (autorzy) w latach 1981 — 89 przyłączyli się do grupy kilkunastu internowanych i kilkunastu innych osób (których na szczęście nie złapano), działających wówczas w nielegalnych strukturach Solidarności w Lubaniu. A okazji było co niemiara. Czy podrzucając nam projekty ulotek, czy kolportując podziemne wydawnictwa, czy może malując tu i ówdzie kotwicę — znak nadziei.

Może zresztą należy zrozumieć, że obecnie wiele osób posiada wewnętrzną potrzebę do odraeganowania swoich kompleksów, dawnych lęków czy wyrzutów sumienia za uległość sprzed lat. Ale to ich prywatna sprawa i niech znajduje ujście w innej formie, a nie próbie publicznego ironizowania akurat z internowanych.

Tak to oceniam i trudno mi podobne rysunki przyjąć bez niesmaku, jako dwuznaczne etycznie i artystycznie.

Senior b. internowanych z Lubania
Stanisław Koska

ANKIETA

Podobno naiwność ludzka nie zna granic. Zwracanie się do czytelników „PL” z prośbą o odpowiedź na kilka pytań — można by uznać za przejaw skrajnej naiwności.

Większość społeczeństwa naszego kraju ponownie ktoś wpędził w pułapkę myślenia, że „nic nie ma sensu”. Ja (o naiwny!) wierzę jednak, że my — tu „na dole” — możemy wpływać przynajmniej na los naszego miasta. Część z nas wybrała dwa lata temu dwudziestu ośmiu mieszkańców po to, aby w imieniu Nas wszystkich podejmowali ważne decyzje. Oni wybrali Zarząd LUBANIA, podjęli już wiele uchwał, dzielili i dzielą Nasze pieniądze. Będą to najprawdopodobniej robić jeszcze przez następne dwa lata.

JESTEM PEWNY, ŻE WARTO PRZYNAJMNIEJ zwrócić uwagę naszych radnych na to, jak oceniamy ich pracę na półmetku i czego od nich oczekujemy. Proszę zatem wypełnić i dostarczyć do redakcji (ul. CHOPINA 6) poniższą ankietę. W pierwszych pięciu pytaniach należy podkreślić wybraną przez siebie odpowiedź. Ankietę można wyciąć z gazety, albo przepisać na kartkę (MOŻNA NADEŚLAĆ TYLKO SAME ODPOWIEDZI). Wyniki podamy w jednym z najbliższych numerów.

Dziękujemy za KAŻDĄ ODPOWIEDŹ.

Piotr

- Czy znany jest (z nazwiska) Panu (-i):

a) Radny reprezentujący Pana (-i) okręg	TAK,	NIE
b) Przewodniczący Rady Miejskiej	TAK,	NIE
c) Burmistrz Miasta	TAK,	NIE
- Czy Radny konsultował się z Panem (Panią) przed podjęciem decyzji na sesji Rady Miejskiej?
TAK, CZĘSTO, CZASAMI, NIE,
- Czy jest Pan (-i) zadowolony (-a) z pracy Urzędu Miasta?
TAK, RACZEJ TAK, RACZEJ NIE, NIE, NIE MAM ZDANIA
- Czy samorząd lokalny reprezentuje interesy ludzi naszego miasta?
TAK, RACZEJ TAK, RACZEJ NIE, NIE, NIE MAM ZDANIA
- Kto wg Pana (-i) sprawuje faktyczną władzę w naszym mieście:
RADA MIEJSKA, ZARZĄD MIASTA, BURMISTRZ, LUBAŃSCY BIZNESMENI, NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”, KOŚCIÓŁ, INNI
(wpisz kto)
- Jakie ma Pan (-i) życzenia do naszych władz lokalnych
- Jakie wg Pana (-i) samorząd nasz zanotował już:

a) osiągnięcia:
b) niepowodzenia:
- Co było wg Pana (-i) przyczyną ewentualnych niepowodzeń w sprawowaniu lokalnej władzy przez naszych radnych:

Oczami przechodnia

Wiosna tego roku, choć spóźniona nieco, zapukała do naszych okien i kusząc świeżą zielenią, na spacer mnie wyciągnęła.

Słonko przygrzewało miło, usiadłem więc na ławeczce pod ratuszem, z boczką, by handlującym nie przeszkadzać i pograżyłem się w błogiej kontemplacji. Po chwili jednak uświadomiłem sobie, że uroczy wiosenny obrazek psują mi ludzie, kręcący się po placu z dziwną gorączkowością. Przyjrzałem się im dokładniej — cóż, jacyś pochmurni, jakby nieobecni, zatroskani...

Wśród przechodniów dostrzegłem wysoką sylwetkę pana Henia, który zamyślony podążał gdzieś, pchając przed sobą dziecinny wózek:

— Witam serdecznie! — zawołałem uśmiechając się promiennie — Piękny dzień na spacer...

— Spacerek?! — pan Henio zachnął się wyciągając rękę na powitanie — Żaden spacerek, panie redaktorze, z domu uciekłem, bo by mnie żona na śmierć zamęczyła. Już dłużej nie mogłem, niech mi Pan wierzy! Zaczęło się od

porządków przedświątecznych — zna Pan to: te okna i przeciągi, podłogi i zapach pasty, zakupy i gotowanie, pieczenie... Nawet w ubikacji spokojnie gazety przeczytać się nie dało. Myślałem sobie — nic to, wytrzymam, przez święta odpocznę... A tu goście i znowu żona cały dzień w kuchni przy garach, a ja całe to towarzystwo bawić musiałem. I co, sądzi Pan, że to się po świętach skończyło? Nic z tego, żona po świętach za sprzątanie po gościach się zabrała. I jeszcze narzeka, że pralka automatyczna się zepsuła, bo ta dziwna, czarna woda, co to z kranu jeszcze przed świętami leciała, elektrozawory zapchała, a na naprawę grosza nie ma, bo wyrównanie rachunku za gaz i światło przyszło i resztę oszczędności pochłonęło. Zgroza, Panie redaktorze, czysta zgroza! To już nie wytrzymałem. Pieniądze, co je na półbuty zbierałem, na ofiarę w intencji poprawy jakości dróg lubańskich wzięłem i do Kościoła niosę. Może wreszcie zamiast w starych trampkach po mieście latać, będę mógł samochód z garażu wyprowadzić i bez obawy o resory tych parę ulic przejechać, by na łonie

natury po świętach wypocząć. Dlaczego do Kościoła w tej sprawie idę? No, wie Pan — dziwne pytanie! Jakby Pan telewizji nie oglądał. Podatki to ja od dziesięciu lat płacę — i nic, ale jak teść ostatnio na ofiarę w tej intencji dał, bo miskę olejową na 7 Dywizji urwał, to od razu maszyna się pojawiła i asfalt w te pędy dawaj uzupełniać, a przy okazji i roboty na obwodnicy tempa nabrały. I jak tu w cuda nie wierzyć? A, z resztą, patrz Pan sam: Pan Prezydent się modli i źle mu się nie dzieje — świat sobie zwiedza i w Belwederze z obstawą doborową mieszka. Wojsko i policja też się modlą, zbiorowo nawet i czy widział Pan u nich zwolnienia grupowe, jak w naszej „bawelnie”? Nic, tylko modlić się trzeba. Nawet w szkołach Pan Minister podwyżkę płac od modlitwy obowiązkowej uzależnił. To gdzie mam iść ze swoimi kłopotami? Do urzędu? Dzieciaka też do Kościoła biorę, niech się pomodli malec, bo pieluszki pampers na moją kieszeń za drogie, a choć na noc by się przydały. No; ale czas na mnie, Panie redaktorze, na mszę niedobrze się spóźniać...

Pan Henio głową mi skinął, maluch papa na pożegnanie zrobił i poszli — a ja patrząc za nimi, bezwiednie... przeżegnałem się.

LILIWŚCIB

Przeszło siedmioletni okres działalności Klubu Abstynenta „Niezapominajka” w Lubaniu to szczęście i radość dla wielu osób. Każdy zaś dzień wyrwany nałogowi alkoholowemu to chociaż chwila spokoju. Jesteśmy sumieniem wielu wahających się, którzy coraz śmieiej przekraczają próg Poradni Odwykowej. Wiemy doskonale jak wiele wysiłku kosztuje pokonanie tego progu. Tu uczymy się rozpoznawania własnej choroby i jej konsekwencji, akceptacji naszych ograniczeń i potrzeby otrzymywania pomocy. Uczymy się rozumienia siebie, swojego postępowania oraz potrzeby zmian w sposobie życia, wywierania konstruktywnego wpływu na swe postępowanie oraz praktycznych umiejętności ważnych w życiu bez alkoholu (szczególnie umiejętność radzenia sobie ze stresem), porozumienia się z innymi ludźmi.

Jeżeli Jesteś osobą pijącą znasz doskonale ból samotności, ten rodzaj cierpienia, który skręca wewnętrznosci. My poznaliśmy też jednak nadzieję sprawiającą, że serce zaczyna śpiewać. Chcielibyśmy, aby tacy jak Ty ludzie znaleźli

KU TRZEŻWOŚCI

spokój i radość jaką my znajdujemy stawiając czoło realnym, życiowym wzlotom i upadkom z jasną głową i spokojnym sercem. Czasem zdarza się niektórym z nas wracać do picia, zanim staniemy twardo na gruncie trzeźwości. Nie wpadaj w panikę, rozpacz, jeśli się to zdarzy Tobie. Nam też się to zdarzało, a mimo to doszliśmy w końcu do przestrzegania trzeź-

wości z całym powodzeniem. Pamiętaj, że alkoholizm to bardzo poważna choroba, w której nawroty są tak samo możliwe jak w innych schorzeniach. Ale po nich zawsze może przyjść wyzdrowienie. Jeśli mimo niepowodzeń pragniesz wrócić do trzeźwości i chcesz spróbować nowych sposobów, aby to osiągnąć — nasze doświadczenie mówi — nie czyń tego samotnie — samotna walka jest straszliwie ciężka, dlatego tak mało w niej bohaterów. Zdzisław Korczak — alkoholik z czterdziestoletnim stażem picia w swej książce pt. „Umierałem sto razy” napisał „Tragedią młodego człowieka w początkach alkoholizmu jest to, że wie o nim za mało”.

Zainteresowanych prosimy o kontakt — Luban, ul. Dymitrowa 4 (od poniedziałku do piątku od godz. 17), tel. 32-35.

Alkohol — czy kierownica?

O zgubnych skutkach nadużywania alkoholu napisano już bardzo wiele — nie mniej temat ten nadal pozostaje niezmiernie aktualny - chociażby w odniesieniu do przedstawionego pytania. Okazuje się - że zanika jak gdyby problem „spożywania alkoholu”, a wyłania się wysoce niebezpieczne zjawisko jego nadużywania i wręcz katastroficzne w grupie kierujących pojazdami. Życie wskazuje, że wielu problem ten traktuje z założeniem pewnego ryzyka tzw. „wpadki” nie zawsze jednak ze świadomością konsekwencji związanej z ryzykiem spowodowania wypadku.

Obowiązujący stan prawny w zakresie oceniania stopnia, w jakim spożyty alkohol powoduje zakłócenie postrzegania i reakcji kierowcy, wprowadził po pierwsze - stan po użyciu alkoholu (kiedy jego zawartość w organizmie wynosi od 0,2 - 0,5 prom.) oraz po drugie

— stan nietrzeźwości w przedziale powyżej 0,5 prom., w tym stany odurzenia i upojenia, aż do stężenia powodującego śmierć.

Statystyki policyjne wykazują, że w znacznej większości stan zatrzymanych kierowców, którzy pozostawali pod działaniem alkoholu obejmował wspomniany wyżej drugi przedział, w tym też duży udział odurzonych czy wręcz upojonych alkoholem w zakresie 1,5 - 2,5 prom.

Alkohol przy zawartości powyżej 0,5 prom. w istotnym stopniu przedłuża czas reakcji psychomotorycznej i upośledza zbornosć ruchów. Ponadto kierowca w takim stanie ma wzmoczoną pewność siebie, jedzie za szybko (wobec ogólnej sytuacji na drodze) a przy tym rozpoznaje przeszkody i ocenia ewentualne zagrożenie zbyt późno. Wiadomo przecież, że w wielu sytuacjach na drodze decydujące zna-

czenie może mieć nikły ułamek sekundy, w którym zachodzi owa reakcja, od dostrzeżenia zmiany sytuacji do momentu wykonania odpowiedniego manewru.

Wyrazem obrony społecznej przed zgubnym zwyczajem nadużywania alkoholu są m.in. obowiązujące normy prawne, których stosowanie powoduje dotkliwy w skutkach dla sprawcy — ale niejednokrotnie jedyny i ostateczny środek zapobiegawczy, często z uwagi na nieskuteczność innych. Normy te jednakże nie przywrócą życia czy też zdrowia — również sprawcom przestępstw i wykroczeń drogowych. Oczekujemy zmian w prawie — zapowiadana nowelizacja zmierza w kierunku zaostrożenia sankcji i nie powinno to nikogo dziwić — sytuacja bowiem jaka ma miejsce na naszych drogach ostatnimi czasy w pełni te zmiany uzasadnia. Pozostaje zatem — w odniesieniu do postawionego pytania — alternatywa (rozłączna) albo alkohol albo kierownica.

(MS)

POMATURALNE ECHO



Rys. Konrad Kornacki

WŁADZA - KRYTYKA - TOLERANCJA

TOLERANCJA — wyrozumiałość, liberalizm w stosunku do cudzych wierzeń, praktyk, poglądów, postępków, postaw choćby różniły się od własnych albo były z nimi sprzeczne.

WŁADYSŁAW KOPALIŃSKI
„Słownik Wyrazów Obcych”

Czy rzeczywiście tolerancja musi być w naszych warunkach tylko wyrazem i to obcym — gdzie są granice tolerancji — kiedy i na ile winno ją ograniczać prawo? Nie podejmuję się tych granic ustalić — nie będę się narażał — aczkolwiek jeszcze nie wiem komu.

W państwie liberalnym (a za takie chcemy uchodzić — może od niedawna) sprzeczność między prawem jednostki do wyrażania sądów niepopularnych a prawem większości do ochrony swych wartości przed krytyką musi być rozstrzygnięta na korzyść tego pierwszego prawa. Pozostajemy nadal zbyt głęboko (przynajmniej niektórzy) w socjalistycznych teoriach racji większości, nawet jeżeli chodzi o prawo do odrębności umysłu i odrębności jego myślenia. Tylko bezpośrednie zagrożenie ładu publicznego albo bezpieczeństwa ludzi może spowodować ingerencję w wolności wypowiedzi ludzi, upodobań, wierzeń czy poglądów. Stany takie — jak na dzisiaj — prawo zabezpiecza w wystarczającym zakresie.

Wolność słowa jest także wolnością wypowiedzi dla kołtuna, brutala czy też zwyczajnego świntucha. Nie ma na to rady, nie może być rzeczywistej wolności słowa bez prawa do głoszenia poglądów niepopularnych czy nawet szokujących. Choć każdy z nas ma własne, prywatne kryteria przyzwoitości w wypowie-

dzi publicznej, to jednak próba wsparcia takich kryteriów przymusem prawnym musi skończyć się źle dla swobody publicznej dyskusji. W tej bowiem dziedzinie „wolny rynek” jest najlepszym mechanizmem eliminacji głupstwa i głupoty — w myśl zasady prawda (racja) sama się obroni.

Wniosek stąd zaś taki, że w państwie demokracji i liberalnych jak na razie haseł przychodzi nam zmieniać nie tylko prawo ale i własne przyzwyczajenia „wyssane z mlekiem Wielkiego Brata” odruchy homosowietikusa. Jeśli cię jakiś widok szokuje — odwróć oczy, jeśli ktoś obraża twoje poczucie przyzwoitości — nie obuj z nim, a jeśli denerwuje cię jakiś tekst — nie czytaj do końca. Nie wołaj natomiast o cenzurę, zakaz czy też ukaranie.

Tolerancja oznacza także tolerowanie rzeczy nam niemyłych. Prawo do krytyki mają nie tylko z zasady lojalni i oddani władzy zawodowcy.

Urzędy i pełnomocnictwa publiczne nie mogą być jako dostojeństwa ani jako nagrody uważane, są one powinnościami i wszystkie doczesne z wyboru wypływające i odwołalne przez wyborców.

Ustawa Młodej Polski - Paryż 1834

Władza, która nie toleruje krytyki ludu staje przed alternatywą: abdykować albo zmienić lud.

Czy istnieje jeszcze krytyka konstruktywna? — chciałbym się nią zająć.

STEG

PS. Lubańska władza jest tak tolerancyjna, że już nie gniewa się za „emisję” serialu „RURA”.

MAJ Z VIDEO

Wypożyczalnia kaset Video w Lubaniu przy ulicy Tkackiej 4 poleca Państwu bogatą ofertę dobrej jakości filmów.

HITY VIDEO to :

1. Amerykański Ninja 4 — sens. karate (USA),
 2. Kula w łeb — sens. (USA),
 3. Żelazne serce — sens. karate (USA),
 4. Pokojówka — komedia (USA),
 5. W blasku księżycy — komedia obyczaj. (USA).
- W blasku księżycy — jedna z najpopularniejszych komedii romantycznych od czasów „złotych lat Hol-

lywoodu”. Maddie Hayes (Cybill Shepard) zimna wyrachowana blondynka przerywa karierę w telewizji ze względu na nieudolność menadżerów. Nie zalamując się podejmuje współpracę z Davidem Addisonem (Bruce Willis) przenikliwym, lecz pechowym prywatnym detektywem. Błyskotliwe dialogi i doskonałe aktorstwo — to tylko część atutów tej komedii.

To trzeba koniecznie zobaczyć.

ZAPRASZAMY!!!

U nas do nabycia również PRZEGLĄD LUBAŃSKI.

Przed 70 laty pisano:

Konferencja państw europejskich w Genui. W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych delegaci niemieccy i bolszewicy (Rathenau i Cziczerin) podpisali w Rapallo pod Genuą traktat. Wiadomość o podpisaniu tego traktatu między Niemcami i Rosją przyjęły wszystkie delegacje z oburzeniem. Wreszcie nawet Anglicy mają sposobność poznać Niemców i bolszewików.

Dyplom obywatelstwa honorowego m. Wilna dla Naczelnika Państwa. Podczas uroczystości w dniu 20 kwietnia 1922 roku prezydent miasta Wilna Bańkowski wręczył Naczelnikowi Państwa Józefowi PIŁSUDSKIEMU dyplom obywatelstwa honorowego na wieczne czasy w kronikach miejskich zapisać i uczcić zasługę żołnierza polskiego w bohaterskim wysiłku wypędzenia wroga i wyzwolenie spod obcej przemo- cy.

Litwini mordują ludność polską. Uzbrojone bandy przebranych po cywilnemu żołnierzy litewskich dokonały w pasie neutralnym szeregu gwałtów we wsiach Surgieliszki, Maciejunce i Kiele gminy szyrwinckiej. W Kielach zabity został strzałem z rewolweru Piotr Waszkiewicz. Pogrzeb odbył się w Szyrwintach stając się demonstracją 15 tysięcy ludzi.

Tajna umowa wojskowa Sowieców z Niemcami. Niemcy wysyłają do Rosji misję w celu przeprowadzenia reorganizacji armii i mają dostarczyć niezbędną do zaopatrzenia 180 pułków broń i amunicję. W zamian za to władze sowieckie godzą się na przeniesienie do Rosji trzech fabryk niemieckich.

Święto 3 Maja. Cały nasz kraj święcił uroczystości 131 rocznicę Konstytucji 3 Maja. We wszystkich miastach garnizonowych odbyły się msze polowe, okolicznościowe kazania i defilady. Garnizon stolicy miał zaszczyt święcić tę uroczystość wraz z Wodzem Naczelny. W Poznaniu zaś rocznicę złączyło społeczeństwo z uroczystością na cześć naszego wieszczka Adama Mickiewicza. W tym roku bowiem (1922) upływa sto lat od chwili, gdy największy nasz poeta wydał pierwszy tomik swoich poezji. Uroczystość w Poznaniu uświetnił syn wielkiego Adama, Władysław Mickiewicz. W Warszawie o godz. 11 - tej rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w Katedrze, które celebrował ks. kardynał Kakowski w otoczeniu licznej duchowieństwa. Po skończonym nabożeństwie Naczelny Wódz udał się w otoczeniu Rządu, Sejmu i przedstawicieli państw zagranicznych i wojska na Krakowskie Przedmieście poczem rozpoczęła się defilada prowadzona przez d-cę miasta gen. Suszyńskiego. Za oddziałami wojska przemaszzerowali weterani 1863 roku ze swym sztandarem.

Przygotowania na Górnym Śląsku do powitania wojsk polskich. W Katowicach utworzony został komitet przyjęcia wojsk polskich w czasie ich wkroczenia na Górny Śląsk. Przewodniczącym komitetu wybrano członka Naczelnej Rady Ludowej — Jan Kowalczyk. W Komitecie reprezentowane są: Naczelna Rada Ludowa, powiaty Polsce przyznane i miasto Katowice, organizacje polityczne, kulturalne i prasa. Wojska polskie powita poseł Korfanty.

STEG

Lubań miał już swoją gazetę...

Wiadomość ta może wydać się mało prawdopodobną dla sporej części czytelników..., ale ad rem.

Lubań ma już za sobą pierwsze doświadczenia związane z wydawaniem prasy i to już przed kilkudziesięciami laty!

Lubań miał już gazetę ...

A jak to się zaczęło? Zapewne ci, którzy ją tworzyli, wydając i pisząc — odrzekliby — normalnie — bo była taka potrzeba.

Rodowód gazety „Na Straży” bo właśnie o niej traktuje nasz artykuł, związany był z powstaniem 7 - mej Dywizji Wojska Polskiego.

Najlepiej chyba, charakter ówczesnej gazetki oddaje cytata z artykułu wspomnieniowego autorstwa redaktora Sterna „Jej dzieje są dziejami naszej dywizji. Przerzucając strony, mimo woli myślą przechodzimy cały jej szlak bojowy. Skromna gazetka dywizyjna w wyniku zachodzących zmian na froncie, ulega też swoistym przeobrażeniom”.

Dokładnie 13 kwietnia 1945 r. ukazuje się pod nowym tytułem. Tytuł pisma „W boju” odzwierciedla właśnie konkretną sytuację, w jakiej znalazła się 7 Dywizja, walcząca w ramach operacji dokonywanych przez II

Armii Wojska Polskiego. Od maja 1945 r. ukazuje się pod nazwą „Zwycięstwo” aby od 10 - tego numeru przybrać już ostatecznie tytuł „Na Straży” — początkowo z podtytułem „Gazetka Żołnierska”, następnie „Biuletyn dla ludności cywilnej i wojska”, wreszcie „Biuletyn Informacyjny”.

Redaktorem naczelnym, a także technicznym był Włodzimierz Boruński (nie żyjący już aktor, odtwórca wielu ról filmowych), spod którego pióra wychodziły liczne artykuły i wiersze, drukowane oczywiście na łamach gazety. Fotografie wykonywał też niedawno zmarły, znany nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami fotograf Witold Dederko. Współpracownikami gazety byli też i inni żołnierze — osadnicy.

Na I Zjeździe byłych Żołnierzy powiatu lubańskiego 16 grudnia 1945 r., kiedy to utworzono Powiatowy Związek Osadników Wojskowych, uchwalono, iż naczelnym organem ZOW Lubania i powiatu będzie gazeta „Na Straży”. Od 1946 r. gazetę zaczęła wydawać Spółdzielnia Wydawnicza „Na Straży”, a drukowała ją lubańska drukarnia.

Wiadomości do niej czerpano z Lubania i okolic, od przedstawicieli władz adminis-

tracyjnych, politycznych i gospodarczych, a także, szczególnie w początkowym okresie, z nasłuchów radiowych — krajowych i zagranicznych.

Na łamach gazety drukowano wiadomości z kraju i ze świata, dużo miejsca poświęcając także sprawom Lubania, co w tym kontekście sprawiało, że gazeta pełniła wręcz funkcję quasi samorządowej.

Drukowano też liczne felietony, reportaże, utwory poetyckie a nawet powieść w odcinkach pt. „Gdy Zachód był dziki” autorstwa najprawdopodobniej Witolda Dederki, wydaną później w postaci książki przez wspomnianą już wcześniej Spółdzielnię Wydawniczą „Na Straży”.

Niestety w 1946 r. gazeta przestaje się ukazywać. Dlaczego? Przecież cieszyła się dużą poczytnością, była na pewno potrzebna, zwłaszcza w tamtych jakże niełatwych czasach. Może ludzie tworzący zespół redakcyjny zauważyli, że nazbyt różnią się ich koncepcje redagowania gazety, a może Lubań nie był dla nich celem, tylko pewnym etapem w życiu? Czy uda się historykom odpowiedzieć bardziej wyczerpująco na to pytanie? Ale jedno jest pewne, że zachowane do dziś numery pisma „Na Straży” mają dużą wartość historyczną i stanowią same w sobie niewątpliwą przyczynkę do rekonstrukcji faktów z najnowszych dziejów Lubania.

Bożena Adamczyk - Pogorzelec

Z ukosa

BŁOGOSTAN

W marcowym numerze „Przeglądu Lubańskiego” opublikowaliśmy dane o stanie bezrobocia w naszym mieście. Były one już wówczas przerażające. W tak niedużej miejscowości ponad 3 tys. osób pozostawało bez pracy! Stopa bezrobocia osiągnęła poziom 19,6, kiedy dla całego województwa wynosiła 16. Do dzisiaj wielkości te zapewne „mocno” się już zdezaktualizowały. Nie należy jednak mieć żadnych złudzeń, że w pożądanym kierunku, zjawisko bowiem się nasila. Grupowe zwolnienia z Bawełny, ZNTK uczyniły z naszego miasta już w niedługim czasie „zagłębnie bezrobocia”. Jakby nie patrzeć, perspektywy na rynku pracy wyglądają fatalnie. Wydawałoby się, że ta „podbramkowa” sytuacja będzie mobilizować ludzi, struktury, a tu tymczasem ... cisza i błogi spokój! Czekamy chyba po prostu zmiłowania Pańskiego?

W tym wszystkim niepokoić musi szczególnie postawa władz lokalnych. W końcu to im przyjdzie zmagać się z problemem, kiedy ludzi ogarnie „czarna” rozpacz. Ponadto już dzisiaj mamy zapowiedzi rządowe, które — bez ogródek — wskazują, że w najbliższej przyszłości kwestia bezrobocia będzie w znacznej części sprawą samorządów. My tymczasem jesteśmy

na ten fakt zupełnie nie przygotowani. Sformułowany ostatnio pomysł stworzenia przy Urzędzie Miasta agencji ds. aktywizacji zawodowej, to ledwie nieśmiały początek. Zresztą jej powołanie niczego jeszcze nie załatwia. Problem przecież pozostaje. Z kolei proces poszukiwania partnerów z innych krajów do kooperacji przemysłowej z naszymi upadającymi potentatami również drepcze w miejscu. Kontakty z Niemcami, Duńczykami nie wykraczają jak na razie poza wymiar towarzysko — turystyczny. Nie są także wykorzystywane stworzone ustawowo możliwości organizowania tzw. robót publicznych. A jest to, jak się wydaje, dość atrakcyjna oferta, zwłaszcza w kontekście stanu infrastruktury komunalnej Lubania, jak też sporych szans na uzyskanie znacznego dofinansowania na tego typu działalność z Wojewódzkiego Biura Pracy.

Nie bez grzechu jest tu chyba też administracja rządowa. Działa jakoś tak niemrawo. Prawne możliwości organizowania wspomnianych robót publicznych istnieją blisko pół roku, tymczasem Wojewódzkie Biuro Pracy — jako najbardziej kompetentne w tej materii ciało, miast pilotować akcję w terenie, czeka biernie na oferty ze strony samorządów, które — przypomnijmy — nie mają pod tym względem żadnych doświadczeń. Podobnie nie jest odpowiednio „nagłośniona” możliwość uzyskania przez bezrobotnego pożyczki na podjęcie działalności gospodarczej. Z tego co wiem, Rejonowe Biuro Pracy udzieliło takiej pomocy chyba tylko jednej osobie. Czyżby brakowało funduszy na ten cel? A trzeba pamiętać, że pożyczka taka udzielana jest na

nader korzystnych warunkach. Sięgać może wysokości 20 - krotnego przeciętnego wynagrodzenia, jest stosunkowo nisko oprocentowana i podlega umorzeniu w znacznej części. Tylko kto o tym szerzej wie?

Jak się okazuje, również struktury związkowe wobec ogromu bezrobocia są bezradne. Zapewne brakuje im pieniędzy, pomysłów i chyba możliwości organizacyjnych, aby w miarę skutecznie przeciwstawić się tej plądze. Np. głośno propagowany swego czasu program przeszkoleń, mających na celu przeorientowanie zawodowe bezrobotnych, funkcjonuje w zasadzie tylko w sferze propagandowej.

Dobre samopoczucie wykazują także decydenci „sypiących się” zakładów pracy. Poza gorączkowym poszukiwaniem frontu robót nikomu w zasadzie nie jest znany fakt, by kręgi kierowniczo — pracownicze starały się sformułować jakiś rozsądny program restrukturyzacyjny. Jak pokazuje praktyka gospodarcza, od tego trzeba chyba zacząć... aby przetrwać!

Na koniec trzeba również wspomnieć o inercji samych obywateli. Brak pieniędzy, koncepcji, zaszczepiona przez socjalizm „postawa wyuczony bezradności” robią swoje. Tymczasem inni wchodzą na nasz rynek pracy i robią interesy. Przewoźnicy z „centralnej Polski”, rozjeżdżając nasze drogi, wywożą setki ton kruszywa z kamieniołomów. I im się to opłaca. My natomiast specjalizujemy się w staniu... Nasz PKS jak stoi każdy to widzi, setki kierowców, mechaników systematycznie staje w kolejce po zasiłek... itd. itp. Wiosna w pełni, a my nadal w chocholim uśpieniu.

(rf)

SPORT

SIATKÓWKA

Odbyły się dwa turnieje o wejście do II ligi kobiet. Najpierw w Lubaniu w hali sportowej w dniach 3 - 5. 04. 1992 w turnieju barażowym pierwsze miejsce zajęły dziewczęta MKS Lubań pokonując 3:0 MKS Stargard Szczeciński i 3:2 AZS — WSP Opole, który zwyciężył drużynę ze Stargardu również 3:0 i jako drugi zespół uzyskał wraz z MKS Lubań awans do turnieju finałowego.

W turnieju finałowym, który odbył się w Krakowie w dniach 24 - 26. 04. 92 młodemu lubańskiemu zespołowi niestety się nie powiodło w walce o II ligę. MKS Lubań przegrał wszystkie trzy mecze: 2:3 z „Częstochowianką” Częstochowa, 1:3 z „Wandą” Kraków i 0:3 z „Radomką” Radom i zajął w turnieju IV miejsce. Do II ligi awansowały drużyny „Radomki” Radom i „Wandy” Kraków.

W mistrzostwach województwa jeleniogórskiego tradycyjnie prym wiodły drużyny szkolne Lubania.

I tak w kategorii szkół podstawowych wśród dziewcząt kolejny tytuł zdobyła pierwsza drużyna SP nr 5, II miejsce SP nr 5 (drugi zespół), a trzecie — SP nr 4 Kowary. Broniąca tytułu Mistrzyń Polski w tej kategorii wiekowej SP nr 5 grała w następującym składzie: Ewa Chrostek, Joanna Klasa, Magdalena Bładek, Agnieszka Pasek, Marta Sawicz, Joanna Miszczuk, Barbara Efimienko, Agnieszka Gil, Marta Sawicka. Nauczyciel — Krzysztof Leszczyński. Wśród chłopców pierwsze miejsce zajęła SP nr 4 Kamienna Góra, drugie — SP nr 1 Lubań, trzecie zaś — SP nr 6 Lubań. Obydwa finały odbyły się w Kowarach.

W kategorii szkół ponadpodstawowych wśród dziewcząt wygrała drużyna LO z Lubania, II miejsce — ZSE Lubań, III — LO Kowary. Kolejny tytuł mistrzowski dla lubańskiego LO zdobyły: Teresa Okuniewicz, Agata Kabanienko, Beata Chrostek, Wioletta Szrejder, Anna Mokrzejka, Agnieszka Miksza, Monika Czerwińska, Marta Szymańska, Iwona Sykut, Monika Duwadzińska. Nauczyciel — Krystyna Szmít. Finałowy turniej odbył się w sali sportowej LO w Lubaniu.

W turnieju finałowym, który odbył się dla chłopców w Kamiennej Górze kolejny tytuł mistrzowski dla Lubania zdobyli chłopcy z Zespołu Szkół Zawodowych pod opieką nauczyciela Mariusza Mediucha. II miejsce — ZSZ Kamienna Góra, III — ZSE Zgorzelec. Drużyna lubańska grała w składzie: Bartek Czernik, Sebastian Kajda, Tomasz Hanka, Artur Ryżewski, Tomasz Nowak, Tomasz Sadowski, Norbert Bijak, Paweł Witkowski.

W zakończonych rozgrywkach ligi wojewódzkiej mężczyzn kolejność była następująca: 1 — „Browar” II Lwówek, 2 — TKKF „Księginki” Lubań, 3 — MKS „Sudety” Kamienna Góra, 4 — BKS Bolesławiec, 5 — „Zjednoczeni” Bolków, 6 — „Browar” III Lwówek

Drużyna „Browaru” II w całości składająca się z juniorów — zawodników mieszkających w Lubaniu awansowała pod kierunkiem Jana Kunki do ligi międzywojewódzkiej.



Rys. Konrad Kornacki

PIŁKA NOŻNA

W rozgrywkach o Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim aż dwie drużyny spośród czterech półfinalistów są z Lubania. Oprócz „Karkonoszy” Jelenia Góra (klasa M - O), „Olimpii” Kamienna Góra (klasa M - O) do półfinałów awansowały „Łużyce” po zwycięstwie 4:0 nad BKS Bolesławiec i drużyna „Old-boys” Lubań, która w 1/8 pokonała „Gryf” Gryfów 3:1 i drugi rok z rzędu znalazła się w półfinałach.

Czyżby tegoroczny finał to wewnętrzna sprawa Lubania? Oby!

KOLARSTWO

Po wielu, wielu latach amatorski Wyścig Pokoju zawitał ponownie do Lubania. Dnia 12 maja (około godz. 15.00) barwny peleton złożony z kolarzy 14 krajów rozegrał finisz na lotnej premii znajdującej się na ul. Rybackiej. Zawodnicy jadący przez Lubań pokonali w tym dniu najdłuższy etap (IV) wyścigu prowadzący z Drezna do Karpacza (198 km).

MGKS „Kwisa” organizuje w dniach 29 — 31. 05. 92 r. I OGÓLNOPOLSKI WYŚCIG KOLARSKI JUNIORÓW szlakiem Związku Gmin „KWISA” punktowany do challengéu PZKOL. Rozegrane zostaną cztery etapy:

I etap — 29. 05. (piątek)

start o godz. 16.00 w Nowogrodzcu, jazda na czas 8 km,

II etap — 30. 05. (sobota)

start o godz. 10.00 na Pl. 1 Maja w Lubaniu, 75 km po trasie: Lubań — Zareba — Siekierczyn — Nowa Karczma — Lubań (3 okrążenia),

III etap — 30. 05. (sobota)

start godz. 16.00, kryterium uliczne w Lubaniu,

IV etap — 31. 05. (niedziela)

start o godz. 9.00 na Pl. 1 Maja w Lubaniu do etapu o długości 129 km na trasie: Lubań — Olszyna — Gryfów — Świecie — Leśna — Czocho — Złotniki — Giebułtów — Mirsk — Świeradów Zdrój (meta).

★

BIEG ULICZNY „KWISA 92”

31 maja (niedziela) 1992 roku zostanie zorganizowany I OGÓLNOPOLSKI BIEG ULICZNY „KWISA 92”, którego trasa prowadzić będzie z Leśnej do Lubania. Dystans 12 km pokonać mogą wszyscy chętni, którzy przedłożą organizatorom zgodę lekarza na udział w biegu, a uczestnicy do 16 roku życia dodatkowo zgodę rodziców. Przewidziany jest podział na kategorie wiekowe. Wpisowe: 15 tys. zł od dorosłych i 5 tys. zł od młodzieży a zgłoszenia należy kierować do Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lubaniu, ul. Ludowa do dnia 26. 05. Uczestnicy biegu zostaną przewiezieni na start do Leśnej o godz. 9.00 (z Lubania ze stadionu OSiR).

Wiesiek Wajcfelt

LANOSAN LANOSAN LANOSAN

Tylko w sklepie PH „DAVID'S”, ul. Żymierskiego

● MYDŁO ● DEZODORANT ● MLECZKO

KOSMETYCZNE ● KREM

● PŁYN DO PIELĘGNACJI SKÓRY

LANOSAN - MED

jedyny przebadany klinicznie kosmetyk dla każdego, a szczególnie dla osób o wrażliwej skórze.

Pielęgnuje, nie podrażnia, nie szczypie w oczy, podtrzymuje funkcje skóry.

Zapraszamy od 8.00 do 20.00

OGŁASZAJ SIĘ W „PRZEGLĄDZIE”!

Cennik reklam i ogłoszeń:

- drobne (do 15 słów) — 20 tys. zł
- inne (ramkowe) — 3 tys. zł za cm kw.
- stałe — znaczna bonifikata

REKLAMA POŁOWĄ TWOJEGO SUKCESU

NIE ZWLEKAJ!

